TEATR DRAMATYCZNY W ELBLĄGU

JEAN GENET

POKOJÓWKI

JEAN GENET

JEAN GENET

POKOJÓWKI

przekład - ALEKSANDER WAT
reżyseria i scenografia
JÓZEF JASIELSKI
współpraca scenograficzna
ZYGMUNT PROŃCZYK
asystent reżysera
EWA JASIELSKA

wykorzystano arię "E strano ..."
z opery Giuseppe Verdiego "Traviata"
w wykonaniu Marii Callas.

obsada:

SOLANGE - LESŁAW OSTASZKIEWICZ
CLAIRE - PAWEŁ WIŚNIEWSKI
PANI - EWA JASIELSKA

inspicjent - Wioletta Mechut

premiera
na Małej Scenie
- 2 października 1994 r.

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
JÓZEF JASIELSKI

Kierownik Techniczny
WOJCIECH GÓRNY

Kierownik prac. krawieckiej
Grażyna Przeździecka

Kierownik prac. stolarskiej
Zygmunt Poleć

Kierownik prac. malarskiej
Zygmunt Prończyk

Kierownik prac. akustycznej
Zbigniew Piotrzkowski

Główny elektryk
Kazimierz Kowalski

Garderobiane
Grażyna Górna
Melania Niemiec

Brygadzista sceny
Zbigniew Wałdoch

Kierownik Działu Marketingu i Upowszechniania
Alicja Kowalska

Dział Marketingu i Upowszechniania
Teatr Dramatyczny w Elblągu
82-300 Elbląg, Plac K. Jagiellończyka 1
tel. 345-212

JEAN GENET

JEAN GENET: TO PRZYSZŁE

Skłonność do ostrych barw - biel cynkowa, czerń, czerwień, oranż, fiolet; do karykaturalnych rysów twarzy - przyprawione nosy, sztuczne podbródki, kontrastowy makijaż; do zawodów "znacznych", znajdujących się na szczycie lub dnie hierarchii społecznej - królowa, biskup, złodziej, prostytutka; gwałtowne wonie - perfumy, gówno, brud, które pozwalają człowieka powąchać; pełne światło, które pozwala człowieka zobaczyć: koturny, które mają podwyższyć człowieka, lustra, które pomnażają człowieka; śpiew, wycie, przekleństwa, wrzaski, wyrazisty gest, który ma obecność człowieka spotęgować. I ten fakt trudny do zrozumienia, trudny do opisania: im ostrzej to wszystko bije w zmysły, im bardziej jest naoczne, tym dokładniej znika sam człowiek.

Konflikt społeczny, pokazany w "Pokojówkach", udawadnia tylko pozorność społecznego konfliktu - ponieważ Pani jest w całości wytworem sług, a sługi - w całości wytworem Pani.

Człowiek zaczyna się na zewnątrz. Proces rodzi się w zewnętrzności i kieruje ku wnętrzu. Ku "wnętrzu"? Czy kategoria "wnętrza" jest jeszcze w ogóle potrzebna? Przecież to wszystko, co nas tak niepokoi w dramaturgii Geneta i co byliśmy skłonni nazywać "kłamstwem", "pozorem", jest jedynym sposobem, a jaki życie ludzkie objawia się ludzkim oczom.

Życie wyzwolone z pozorów, "wewnętrzna prawda" człowieka - to są abstrakcje: nikt ich nie widział, nie dotknął, nie dotknie, nie zobaczy. Człowiek istnieje tylko w tym, co uzewnętrznia - w tym, dzięki temu i poprzez to, co potrafi wyrazić. Proces, któremu podlega, ma dwa oblicza: z jednej strony - człowiek eksterioryzuje się, z drugiej - zewnętrzność działa na człowieka, ale w obu wypadkach jedyny dowód jego istnienia znajduje się w świecie zewnętrznym. Jest zupełnie tak, jak gdyby oś postępu, którą dotychczas przeciągano przez ludzkie wnętrzności, została umieszczona na zewnątrz. Człowiek jest tylko narzędziem postępu, sługą postępu - zawsze sługą rzeczy gotowych, chociaż nazywa je swoim wytworem.

Tak, jest stwórcą, ale bez pośrednictwa świata zewnętrznego nie potrafi dotknąć sam własnej swojej prawdy - dlatego potrzebne jest mu lustro. Ileż luster w dramatach Geneta! Akcja "Balkonu" zaczyna się przed lustrem; Claire i Solange w "Pokojówkach" przeglądają się w poślinionym pantofelku Pani; szeregowiec Pierre w "Parawanach" ogląda siebie w krawacie swego dowódcy.

"Nie trzeba grać tej sztuki tak - pisze Genet w przedmowie do "Balkonu" - jakby była satyrą na to czy tamto. Jest ona gloryfikacją Obrazu i Odbicia, i tak należy ją grać. Tylko wtedy ujawnia się jej wymowa - satyryczna albo i niesatyryczna.

W dramaturgii Geneta na początku znajduje się wytwór. Wszystkie spięcia dramatyczne - kontakty między ludźmi, kontakty człowieka ze światem zewnętrznym, świata zewnętrznego z człowiekiem - są kontaktami wytworów. Albo lepiej: kontaktami przedmiotów. A skoro tak jest, to i język, którym przedmioty się porozumiewają, musi być we wszystkich wypadkach ten sam.

Trudno znaleźć dostatecznie wielką albo dostatecznie dowcipną formułę dla tego, co tutaj zostało utożsamione. To, co dotychczas nazywaliśmy podmiotem, jest równoznaczne ze swoim obrazem; obraz - utażsamiony z tym, co nazywamy "znaczeniem";przedmioty są jedynym dowodem na to, że jeszcze istnieje człowiek. Już nie: "Biskup z pomocą kata" - ale: "Mitra jest porozumieniem Biskupa z wiernymi", "Kat - porozumieniem Sędziego z podsądną". Nawet kontakt człowieka z samym sobą jest kontaktem dwu przedmiotów - jego warunkiem jest lustro.

Człowiek jest stwarzany, modelowany, rządzony od zewnątrz. Wszystkie kontakty, jakie zawiązują się między ludźmi, są kontaktami przedmiotów. Konieczność ceremoniału, konieczność zewnętrznego i widocznego gestu jest już zawarta w powyższym stwierdzeniu. Wprawdzie człowiekowi wydaje się niekiedy, że walczy o wolność, ale on walczy tylko o inny rodzaj więzów, które go inaczej "stworzą", bo inaczej ograniczą. Być człowiekiem - to znaczy zawsze: być obrysowanym z zewnątrz. To, co ludzie nazywają "brakiem wolności", "brakiem Boga", to co odczuwają jako "potrzebę nowych, gorących treści", tym, czego oczekują naprawdę - jest Nowy Gest. To, co nazywają "teatrem" - jest częścią ludzkiej natury.

W "Pokojówkach" Genet pokazuje ludzi pozbawionych wewnętrznej prawdy; ich prawda wyszła na zewnątrz, mówiłem - osiadła na sukniach długo, aż nie znajdziemy innego słowa, aby to nazwać. Mówią przecież sami o "kłamstwach i wahaniach, które prowadzą do wielkiej p r z e m i a n y".

"Czy te panie - Pokojówki i Pani - bredzą? Jak ja, co dzień rano kiedy się golę przed lustrem; albo w lesie, kiedy myślę, że jestem sam. Owszem to jest bajka, a więc odmiana opowieści alegorycznej, która zapewne miała na celu, kiedy ja pisałem, wzbudzenie we mnie obrzydzenia do siebie samego, bądź przeciwnie, skrywając... Celem drugorzędnym było wzbudzenie niesmaku, złego samopoczucia na widowni... Bajka. Trzeba jej wierzyć i zarazem nie wierzyć, po to jednak, aby można było uwierzyć, aktorzy nie mogą grać trybem realistycznym.

Świętymi czy nie - ale są te służące na pewno potworami. Jak my, kiedy marzymy sobie o tym i owym. Nie umiejąc powiedzieć dokładnie czym jest teatr, wiem dobrze, czym zabraniam mu być: opisem codziennych gestów zobaczonych z zewnątrz. Idę do teatru, aby zobaczyć na scenie siebie (odtworzonego w jednej postaci, jakim bym nie potrafił lub nie odważył się zobaczyć czy wyśnić; siebie jednak takiego, jakim wiem, że jestem. Zadaniem aktorów jest zatem podjęcie gestów i rekwizytorów, które pozwolą im pokazać mnie - mnie samego; pokazać mnie nago, w samotności i w uciesze, jaką budzi samotność." (GENET)

Jan Błoński

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

w bieżącym repertuarze:

S.MROŻEK - *"TANGO"*
L.GERSHE - *"MOTYLE SĄ WOLNE"*
H.CH.ANDERSEN
"CZERWONE PANTOFELKI"
J.GENET - *"POKOJÓWKI"*

Recital aktorski **EWY JASIELSKIEJ** - *"ŻYCIE"*

W przygotowaniu (w kolejności realizacji):

H.CH.ANDERSEN - *"CALINECZKA"*
"WIECZÓR KOLĘD" - polskich i obcych
"ELBLĄSKA SZOPKA NOWOROCZNA"
MOLIER - *"ŚWIĘTOSZEK"*
ST.I.WITKIEWICZ - *"JAN MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA"*
L.M.MONTGOMERY - *"ANIA z ZIELONEGO WZGÓRZA"*